

## PROPOZYCJE

# IDEA PARADYGMATU W NAUKACH SPOŁECZNYCH

JÓZEF NIŻNIK

Pojęcie paradygmatu w znaczeniu nadanym temu pojęciu przez Tomasza Kuhna jest w istocie syntezą tego, co można nazwać warunkami metodologicznymi poznania. Niesłychana popularność „Struktury rewolucji naukowych” świadczy zarówno o tym, iż synteza ta okazała się udana, jak i o tym, że była potrzebna. Jej wpływ nie ogranicza się przy tym tylko do tych, którzy są skłonni zgodzić się z nią. Twórcze efekty koncepcji Kuhna można stwierdzić również w przypadku jej przeciwników, których zmusiła ona do sprecyzowania stanowisk.

Samo pojęcie paradygmatu, kryjące w sobie określoną koncepcję nauki, bywa niekiedy rozumiane w sposób dość nieskomplikowany. Popper uważa na przykład, że koncepcja ta nie ulega zniekształceniu, jeżeli przyjmiemy, iż paradygmat to po prostu dominująca w nauce teoria.<sup>1</sup> Wydaje się, że takie rozumienie pojęcia Kuhna jest dopuszczalne, choć wrażenie, że zyskujemy wtedy na jasności koncepcji jest iluzoryczne. W sformułowaniu Poppera bowiem złożone pojęcie paradygmatu zostało po prostu zastąpione złożonym pojęciem teorii. W koncepcji Kuhna do treści pojęcia „paradygmat” należy zarówno akceptowana przez naukę w danym okresie czasu wizja rzeczywistości, jak i aparat pojęciowy, teorie i metody,

<sup>1</sup> Karl Popper, *Normal Science and its Dangers*, w: Imre Lakatos and Alan Musgrave (eds.), *Criticism and Growth of Knowledge*, Cambridge University Press 1970, s. 53.

które tę wizję zapewniają. Jest to właśnie całokształt warunków metodologicznych. Koncepcja taka pociąga za sobą oczywiście określoną ideę rozwoju nauki. W jej świetle nauka nie rozwija się drogą systematycznego dobudowywania nowych elementów wiedzy do wiedzy już istniejącej. Rozwój nauki następuje zdaniem Kuhna w rezultacie zmiany warunków metodologicznych, co oznacza zastąpienie istniejącego paradygmatu innym. Takie momenty w historii nauki nazywa Kuhn rewolucjami naukowymi.<sup>2</sup> Rewolucja naukowa wiąże się z przebudową aparatu pojęciowego i pociąga za sobą zupełnie inną wizję świata.<sup>3</sup> „*Nowy paradygmat*” — pisze Kuhn — *narzuca nowe, bardziej restryktywne określenie przedmiotu badań danej dziedziny.*<sup>4</sup> Można więc powiedzieć, że paradygmat wyznacza przedmiot poznania naukowego w sensie globalnym. Wypowiedzi Kuhna zdają się nie pozostawiać co do tego wątpliwości. *Przyswajając sobie paradygmat, uczoney poznaje zarazem teorię i metody i wzorce splecione zazwyczaj ze sobą w jeden węzeł. Dlatego też wraz ze zmianą paradygmatu następują zazwyczaj zarazem istotne przemiany kryteriów wyznaczających uprawnione problemy i rozwiązania.*<sup>5</sup>

Spojrzenie na sytuację w naukach społecznych przy zastosowaniu idei Kuhna prowadzi do interesujących spostrzeżeń. Pojęcie paradygmatu okazuje się użyteczne także w pracach poświęconych teoriom społecznym. Równocześnie jednak rzetelna jego analiza rodziła od początku wątpliwości czy stosowanie tej idei w naukach społecznych jest uprawnione. Sam Kuhn wyrażał wątpliwość czy *którakolwiek z dyscyplin nauk społecznych w ogóle osiągnęła już jakiś paradygmat.*<sup>6</sup>

Zastosowania pojęcia paradygmatu w naukach społecznych, zwłaszcza w socjologii, mają niesłychanie różnorodny charakter. Od takich, które nawiązują wprost do Kuhna poprzez adaptację jego koncepcji do specyficznych potrzeb dyscyplin społecznych, do beztróskiego posługiwania się tym pojęciem w celu określenia odmiennych stanowisk teoretycznych.<sup>7</sup> Bliższa analiza ujawnia jednak, że jednym z rezultatów zastosowania pojęcia paradygmatu do analizy teorii społecznych jest właśnie uwypuklenie różnic między statusem epistemologicznym nauk przyrodniczych i nauk społecznych, co z kolei uzasadnia rozmaitego typu modyfikacje pojęcia paradygmatu w odniesieniu do dyscyplin społecznych.

John D. Heyl pisze, że *w odróżnieniu od filozofów, którzy spierali się o strukturę książki Kuhna i znaczenie paradygma-*

<sup>2</sup> Thomas S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 1968, s. 109.

<sup>3</sup> Tamże, s. 119. Nieco dalej Kuhn pisze: *zmiana paradygmatu powoduje, iż uczeni inaczej widzą świat, który jest przedmiotem ich badania. W tej mierze, w jakiej mają oni do czynienia ze światem jako uczeni, mamy ochotę powiedzieć, że po rewolucji żyją oni w innym świecie*, s. 127.

<sup>4</sup> Tamże, s. 35.

<sup>5</sup> Tamże, s. 115.

<sup>6</sup> Tamże, s. 31.

<sup>7</sup> Por. np. Graham C. Kinloch, *Sociological Theory. Its Development and Major Paradigms*, McGraw-Hill Book Company, New York 1977.

tu, przedstawiciele nauk społecznych w poszukiwaniu paradygmatów upatrywali korzyści heurystycznych, definiując to pojęcie wciąż na nowo stosowanie do potrzeb.<sup>8</sup> Sytuacja ta spowodowała reakcję samego Kuhna, który w drugim wydaniu swej pracy zaakceptował to żywiłowe posługiwanie się pojęciem paradygmatu proponując równocześnie pojęcie *disciplinatory matrix* w odniesieniu do nauk, które w świetle wcześniejszej propozycji osiągnęły postparadygmatyczny etap rozwoju. W ten sposób — w rezultacie żywej działalności uczonych w naukach społecznych — odrzucono tezę, że nauki te znajdując się na przedparadygmatycznym etapie rozwoju. Dążąc do wprowadzenia pewnego ładu w tej sytuacji Kuhn pisał, że *tym, co ulega zmianie wraz z przejściem dyscypliny naukowej do dojrzałości jest nie sama obecność paradygmatu, ale raczej jego natura.*<sup>9</sup> Oczywiście taki rozwój wypadków świadczy bardziej o modyfikacji znaczenia tego pojęcia, niż o reinterpretacji charakteru nauk społecznych.

Dlatego też najbardziej godnymi uwagi wydają się propozycje nawiązujące wprost do początkowej koncepcji Kuhna, a następnie dopuszczające w naukach społecznych — wbrew jego intencjom — istnienie różnych paradygmatów równolegle. Oczywiście jest bowiem, że w świetle tej koncepcji z samego pojęcia paradygmatu wynikało, że w każdym momencie historii nauki mamy do czynienia tylko z jednym paradygmatem. Dla oceny sytuacji w naukach społecznych szczególnie ważne są też wypowiedzi Kuhna dotyczące wyboru między różnymi paradygmatami. Pisząc o takich sytuacjach autor „Struktury rewolucji naukowych” miał na myśli momenty narodzin nowego paradygmatu, w których dochodziło do zmiany warunków metodologicznych w danej dyscyplinie naukowej w ramach światowej społeczności uczonych. Wybór taki był więc w zasadzie zwycięstwem jednego paradygmatu. Trudno byłoby się zgodzić z poglądem, że z sytuacją taką mamy do czynienia również w naukach społecznych. Nieuchronna różnorodność paradygmatów w dyscyplinach społecznych jest rezultatem tych samych czynników, które zdaniem Kuhna decydują o wyborze jednego paradygmatu w naukach przyrodniczych. Przyjrzyjmy się co pisał on na ten temat:

*Skoro, na przykład, żaden paradygmat nigdy nie rozwiązuje wszystkich problemów, jakie stawia i skoro dwa paradygmaty nie pozostawiają bez rozwiązania wszystkich tych samych problemów, w sporze między nimi rodzi się zawsze pytanie: rozwiązanie, których problemów jest ważniejsze? Na to pytanie dotyczące wartości odpowiedzi można jedynie za pomocą kryteriów niewywodzących się z nauki instytucjonalnej i właśnie odwołanie się do tych zewnętrznych kryteriów nadaje sporem między paradygmatami rewolucyjny charakter.*<sup>10</sup>

<sup>8</sup> John D. Heyl, *Paradigms in Social Science, Society*, t. 12, nr 5/1975.

<sup>9</sup> Thomas Kuhn, *The Structure of Scientific Revolutions*, 2 wydanie, postscriptum.

<sup>10</sup> Thomas S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 1968, s. 126.

Nie ulega wątpliwości, że cechą społeczeństw ludzkich, a także całych kultury, jest pluralizm systemów wartości. Pluralizm ten sprawia, że zarówno ludzkie bytowanie społeczne, jak i odpowiadająca mu refleksja teoretyczna są związane z niemal nieustannym dokonywaniem wyborów. Nie mam tu na myśli wyłącznie wyborów, które decydują o większych lub mniejszych różnicach w kierunku rozwoju technologicznego współczesnej cywilizacji, o jakie może chodzić w wypowiedzi Kuhna, a które znajdują się poza zasięgiem percepcji przeciętnych członków ludzkich społeczeństw. Wybory takie mają bez wątpienia kluczowy charakter dla rozwoju cywilizacji. Właśnie ich istnienie zrodziło problem odpowiedzialności uczonego i tym podobne. Nauki społeczne wszakże mają również do czynienia z różnorodnością systemów wartości, które są konstytutywnym elementem „codziennej” rzeczywistości społecznej. To właśnie różnorodność systemów wartości wraz z szeregiem innych czynników decyduje o różności odmian tej rzeczywistości, jakie obserwujemy w różnych okresach historycznych i w różnych szerokościach geograficznych. Uwytknienie tego faktu jest niewątpliwie zasługą antropologii kulturowej. Wysiłki tej dyscypliny zmierzające do obalenia europocentryzmu w badaniu innych kultur przyniosły rezultaty, które bez wątpienia mają swoje znaczenie również w odniesieniu do epistemologicznych problemów nauk społecznych. W ich rezultacie zagadnienie wartości — temat przewijający się w metodologii nauk społecznych od dawna, a szczególnie żywy co najmniej od czasów Rickerta — zyskuje nową perspektywę. Nie jest to już perspektywa indywidualnego uczonego odnoszącego badaną problematykę do wartości, ale perspektywa antropologiczna, w której wartości są nieuchronnym punktem wyjścia.

W świetle tej perspektywy zagadnienie paradygmatu w naukach społecznych zyskuje cechy szczególne w porównaniu z tym zagadnieniem w naukach przyrodniczych. Przede wszystkim, w miejsce powszechnej zgody uczonych na jeden paradygmat mamy do czynienia z uprawnioną zgodą uczonych różnych społeczeństw na odmienne paradygmaty. W miejsce jednego procesu upadku paradygmatu i ugruntowania się nowego paradygmatu można brać pod uwagę szereg takich procesów dokonujących się równolegle w różnych zespołach uczonych. Warto przy tym zauważyć, że sytuacja ta dokumentuje raczej różnorodność społeczeństw, systemów wartości i celów praktycznych niż niedojrzałość dyscyplin społecznych, co sugerowano za Kuhnem w początkach dyskusji nad ideą paradygmatu.

Dlatego też próby stosowania w naukach społecznych idei Kuhna w jej pierwotnej postaci, czyli stosowania idei jednego paradygmatu, czy też jednej oficjalnej bądź dominującej orientacji teoretycznej są nie tylko nieporozumieniem, ale wręcz błędem.

Wnioski, jakie ostatecznie wynikają z takich prób są dokładnie przeciwstawne tym, których oczekują ich autorzy. Stało się tak również w przypadku Roberta W. Friedrichsa. Stała się on wykazać, iż w powojennej socjologii mieliśmy do czynienia zarówno z ugruntowaniem się jednego paradygmatu, jak i faktem rewolucji, która doprowadziła do zastąpienia tego paradygmatu innym. W rezultacie analiz tego autora staje się jednak oczywiste to, co wielu socjologów zna z obserwacji rozwoju powojennej socjologii. Rozmaitość orientacji teoretycznych w socjologii pozwala mówić o współwystępowaniu wielu paradygmatów, co jak sugerowałem już wyżej jest istotną zmianą w porównaniu z oryginalną ideą Kuhna.

Aby argumentacja Friedrichsa była w ogóle możliwa, musiał on zresztą utożsamić socjologię, traktowaną jako współczesną dyscyplinę naukową, z socjologią amerykańską. Już ten zabieg dokonany na zasadzie milczącego założenia był odstępstwem od idei Kuhna, której autor „Socjologii socjologii” chciał być całkowicie wierny. Według Kuhna bowiem zasięg paradygmatu obejmuje całą dyscyplinę i jej ponadnarodowy charakter jest warunkiem charakterystycznej roli paradygmatu.

Mimo nieporozumienia, jakim była argumentacja Friedrichsa, a może właśnie dzięki temu nieporozumieniu, jest ona szczególnie instruktywna. W jej świetle widać bowiem wyraźnie, w jaki sposób i dlaczego przemiany w sferze teorii społecznej różnią się od przemian teorii w naukach przyrodniczych.

Opisuje więc Friedrichs „narodziny paradygmatu” w socjologii wskazując na powojenną sytuację w socjologii amerykańskiej, w której nie kwestionowana dominację zyskało sobie systemowe ujęcie społeczeństwa. Przypisując słusznie Parsonsovi zasługę teoretycznej propozycji systemu, która stała się centralną ideą socjologii na co najmniej dziesięciolecie, zwraca jednak uwagę na okoliczności, w których doszło do dominacji tej idei. Okoliczności te nie miały nic wspólnego z wewnętrznymi walorami systemowego ujęcia, czy też związanymi z nimi korzyściami metodologicznymi, zdolnością rozwiązywania nowych problemów itp., co było tak istotne w charakterystyce paradygmatu stworzonej przez Kuhna. Podstawowym czynnikiem sprzyjającym pojawieniu się idei systemu był, jak pisze Friedrichs, *klimat tamtych czasów*.<sup>11</sup> Zarówno sytuacja międzynarodowa, jak i wewnętrzna w Stanach Zjednoczonych skłaniały do nie mającego sobie równego w przeszłości konformizmu i przywiązania do *status quo*. Sympatii do ujęcia systemowego sprzyjał również rozwój cybernetyki i oszałamiające osiągnięcia w budowie komputerów, w których idea systemu znalazła praktyczne zastosowanie.

Innymi słowy, narodziny i dominacja „paradygmatu systemu” były rezultatem raczej określonych potrzeb społecznych, niż doskonalenia się socjologii w sferze metodologicznej. Cha-

<sup>11</sup> Robert W. Friedrichs, *A Sociology of Sociology*, The Free Press, New York 1970, s. 17.

rakterystyczne, że Friedrichs nie wyprowadza tego wniosku do końca i jest skłonny przypuszczać, iż dominacja koncepcji systemu, świadcząca jego zdaniem o osiągnięciu przez socjologię fazy paradygmatycznej, jest dowodem uzyskania dojrzałości przez tę dyscyplinę. Mimo tego też, że dalsze losy systemowego ujęcia społeczeństwa ponownie ilustrują odmienną rolę rozwoju nauk społecznych w porównaniu z naukami przyrodniczymi i wskazują na czynniki zewnętrzne wobec nauki jako determinanty zmian dominującej teorii,<sup>12</sup> Friedrichs kontynuuje swoją analogię próbując pokazać jak doszło do „rewolucji naukowej” w socjologii. Rewolucja ta została poprzedzona, jak pisze, całym szeregiem prób zastąpienia paradygmatu systemu inną wizją rzeczywistości społecznej i inną orientacją metodologiczną. Wracano do idei działania i zachowania oraz do idei ewolucji. Pojawiły się próby ujęć mechanistycznych. Szczególnie wpływy okazały się wychodzące z fenomenologii próby koncentracji na „rzeczywistości codziennej”. Rzeczywistym rywalem ujęcia systemowego była jednak, zdaniem Friedrichsa, teoria konfliktu.

Należy tu zauważyć, że podobnie jak ujęcie systemowe, tak i teoria konfliktu nie były czymś całkowicie nowym w historii myśli społecznej. Również więc z tego powodu nie stanowiły one odpowiednika paradygmatu w ścisłym sensie. Ponadto pojawienie się elementów współzawodnictwa między ujęciem systemowym i teorią konfliktu (właściwie teoriami konfliktu) ilustrowało jak nigdy dotąd uwikłanie sporów politycznych w spory metodologiczne. *Warto zwrócić uwagę — pisze Friedrichs — że w miarę jak rewolucyjna walka między konfliktem i systemem zbliżała się do szczytu, kryteria brane pod uwagę i broń stosowana przez zmagające się strony miały więcej wspólnego z założeniami dotyczącymi sceny politycznej niż ze stereotypowym obrazem społeczności uczonych.*<sup>13</sup>

Fakt ten, skądinąd oczywisty w przypadku nauk społecznych, ukazuje szczególnie jaskrawo zasadniczo odmienną rolę idei paradygmatu w tej kategorii nauk. Ponieważ raczej polityczne, czy nawet szerzej — praktyczne, mogą ulegać z różnych powodów zmianie, słuszne jest też oczekiwać, że zmianom tym będą towarzyszyć odpowiednie zmiany stanowisk teoretyczno-metodologicznych.<sup>14</sup> Z tych samych powodów plurali-

<sup>12</sup> „Czynniki zewnętrzne” mają w naukach społecznych zupełnie inny charakter niż w naukach przyrodniczych. Dotyczą bowiem elementów rzeczywistości, które w istocie winny uzyskać określone znaczenie dopiero w rezultacie przyjęcia teorii. Tymczasem to właśnie ich określone znaczenie społeczne powoduje, że nie tylko są one do teorii włączane, ale determinują jej sens. Innymi słowy, mamy tu do czynienia z nierozdzielnością dwu teoretycznie odrębnych procesów. Procesu tworzenia rzeczywistości i procesu tworzenia teorii.

<sup>13</sup> Tamże, s. 51. Popper znowuż pisze, iż: *In fact, compared with physics sociology and psychology are riddled with uncontrolled dogmas. The suggestion that we can find anything here like „objective, pure description” is clearly mistaken.* Karl Popper, dz. cyt., s. 57—58.

<sup>14</sup> Na zupełnie skrajne konsekwencje stanowiska Kuhna wskazuje Imre Lakatos pisząc: *If even in science their is no other way of*

zmowi praktycznych celów społecznych musi towarzyszyć pluralizm stanowisk metodologicznych czy też, jeżeli zechcemy pozostać przy tym terminie, pluralizm paradygmatów.

Dlatego też próba wykazania, że w socjologii mamy do czynienia z rewolucjami naukowymi, które dokonują się dokładnie według schematu opisanego przez Kuhna w zastosowaniu do nauk przyrodniczych, zmusiła autora nie tylko do szeregu uproszczeń, ale również do przeoczenia istotnych cech charakterystycznych nauk społecznych. Aby być sprawiedliwym wobec autora, należy jednak wyraźnie podkreślić, że Friedrichs jest świadom tych cech i poświęca im sporo miejsca w dalszych rozdziałach. Można więc przypuszczać, że owe poszukiwania paradygmatu w socjologii miały w istocie również dla niego znacznie mniej obowiązujący teoretycznie charakter, niż można sądzić traktując je autonomicznie.

W sumie, jakkolwiek idea paradygmatu okazała się rzeczywistości użyteczna heurystycznie, nie była ona konieczna dla wykazania dominacji poszczególnych orientacji w socjologii. Użyteczność tej idei ma charakter negatywny. Szczególnie cenne są bowiem sugestie wyjaśniające, dlaczego koncepcji paradygmatu nie można stosować w naukach społecznych identycznie jak w naukach przyrodniczych.

Refleksja nad zastosowaniem idei paradygmatu w naukach społecznych prowadzi ostatecznie do pojęcia przedmiotu poznania.<sup>15</sup> Spróbuję zrekonstruować to przejście odwołując się raz jeszcze do Friedrichsa.

Kończąc rozważania poświęcone „rewolucjom naukowym” w socjologii zauważa on, że rywalizacja między ujęciem systemowym i teorią konfliktu znalazła w końcu wyraz w odrodzeniu się „ujęcia dialektycznego”. W tym miejscu ponownie daje o sobie znać „amerykocentryzm” autora. Dialektyczna metodologia była bowiem w europejskiej, marksistowskiej socjologii żywą perspektywą, zarówno wtedy, gdy opisywany przez Friedrichsa „paradygmat systemu” zyskiwał sobie dominację w amerykańskiej i częściowo światowej socjologii, jak i wtedy, gdy stanął do współzawodnictwa z teorią konfliktu.<sup>16</sup>

Właśnie na tle dialektycznego ujęcia rzeczywistości społecznej widać, że różnica między ujęciem systemowym i teorią konfliktu jest przede wszystkim różnicą przedmiotów poznania. *Explicite* i wyraźnie sformułował to Ralf Dahrendorf. Zwrócił on uwagę, iż w ciągu całej historii zachodniej myśli politycznej w odpowiedzi na pytanie o sposób istnienia społeczeństw rywalizowały ze sobą dwie orientacje, z których jedna, odpowiadająca mniej więcej teorii systemowej, sugerowa-

*judging a theory but by assessing the number, faith and vocal energy of its supporters, then this must be even more so in the social sciences: truth lies in power.* Imre Lakatos, *Falsification and the Methodology of Scientific Research Programmes*, w: I. Lakatos and A. Musgrave (eds.), wyd. cyt., s. 93.

<sup>15</sup> Por. J. Niżnik, *Przedmiot poznania a zagadnienie obiektywności w naukach społecznych*, *Człowiek i Światopogląd*, nr 3/1977.

<sup>16</sup> Zresztą mówiąc o ujęciu dialektycznym Friedrichs ma również na uwadze jedynie koncepcje autorów amerykańskich, dz. cyt., s. 53.

ła rodzaj „zgody powszechnej”, podczas gdy druga, odpowiadająca właśnie teorii konfliktu, upatrywała podstaw zawartości istniejących społeczeństw w przemocy i podporządkowaniu jednych członków społeczeństwa innym.<sup>17</sup> Przedstawiciele tych dwóch orientacji, które Dahrendorf nazywa integracyjną teorią społeczeństwa i teorią społeczeństwa opartego na przemocy, koncentrowali swoje zainteresowanie, jak zauważa autor, na odmiennych aspektach społeczeństw. *Istnieją takie problemy społeczne — czytamy — dla których integracyjna teoria społeczeństwa zapewnia właściwe przesłanki; są także inne, które mogą być wyjaśnione jedynie przy pomocy teorii społeczeństwa opartego na przemocy; są wreszcie i takie, dla których adekwatne okazują się obie teorie. Dla analizy socjologicznej społeczeństwo jest dwugłowym Janusem, i jego dwie twarze stanowią równoważne aspekty tej samej rzeczywistości.*<sup>18</sup>

W istocie należałoby stwierdzić, że dla analizy socjologicznej społeczeństwo jest istotą wielogłową. W świetle też dotychczasowych rozważań różnorodność teoretycznych stanowisk w naukach społecznych jawi się przede wszystkim jako ilustracja wieloaspektowości rzeczywistości społecznej.

<sup>17</sup> Ralf Dahrendorf, *Class and Class Conflict in Industrial Society*, Stanford University Press 1959, s. 157.

<sup>18</sup> Tamże, s. 159.